

Proza

Godło: Albicja

Tytuł: „Czy pingwiny śpiewają?”

Kategoria konkursowa : proza, bajka

CZY PINGWINY ŚPIEWAJĄ ?

Bardzo daleko stąd w krainie wiecznego śniegu i lodu, który nigdy się nie topi, żyją pingwiny. Pingwiny mają eleganckie czarno-białe ubranka i są bardzo towarzyskie, pewnie dlatego w każdej pingwiniej wiosce jest ich bardzo dużo.

Pewnej cichej rozgwieżdżonej nocy w gnieździe ostoniętym przed widokiem drapieżników Pani Pingwinowa wysiadywała jedno jajko. Nagle zaczęła się niespokojnie wiercić.

-Postuchaj kochanie, coś chrobocze w naszym jajku. To chyba ta chwila-powiedziała do męża.

I rzeczywiście skorupka zaczęła pękać i z jajka wychylił się mały dziobek a potem cała reszta małego pingwinka. Rodzice bardzo kochali swego jedynaka i dali mu na imię Pinguś. Pinguś rósł jak na drożdżach, a rodzice dwoili się i troili, żeby nakarmić pociechę.

Pinguś był zdrowym, ruchliwym i bardzo wesołym pingwinkiem. Większość czasu spędzał na zabawach z kolegami. Był prawdziwą pociechą rodziców.

Pewnego dnia Pinguś nie chciał bawić się z innymi pingwinkami, schował się za śnieżny wał i siedział tam zupełnie sam zatopiony w myślach. Początkowo Mama myślała, że to tylko chwilowy problem, który zaraz minie, ale po kilku dniach poważnie się zaniepokoiła.

-Coś złego dzieje się z naszym synkiem.-powiedziała do Taty-Musimy z nim porozmawiać. Może jest chory?

-Czy coś cię boli Pingusiu?-pytali Rodzice.

-Nie, nic mi nie jest-odpowiedział pingwinek, ale jego oczy były smutne.

-Może ktoś zrobił ci przykrość?-dopytywała Mama.

-Nie, naprawdę nic się nie stało.

-A jednak coś cię gnębi. Nam możesz powiedzieć wszystko. Zawsze ci pomożemy-Tata był prawdziwym wsparciem.

-Bo, bo Harry opowiadał mi...

-Harry? Pies, który mieszka z ludźmi w stacji badawczej niedaleko naszego domu?-upewnił się Tata.

-Tak, często rozmawiam z Harrym-powiedział Pingus-i on opowiadał mi o tym dalekim kraju, w którym mieszka i o tym, że tam żyje ptak, który śpiewa najpiękniej na świecie, nazywa się słowik. Ja też chciałbym śpiewać tak jak słowik.-i Pingus głęboko westchnął.

-Ależ kochany synku, pingwiny nie są stworzone do śpiewu, świetnie pływają, nurkują, łowią ryby, ale nikt nie słyszał, żeby pingwin śpiewał-tłumaczyła Mama.

-Ale ja o niczym innym nie marzę. Może ten słowik, który potrafi śpiewać najpiękniej na świecie nauczyłby mnie.

-To bardzo skomplikowany problem-powiedział Tata.

Pingus siedział samotnie w swojej kryjówce za śnieżnym nasypem, a rodzice byli coraz bardziej ztroskani o swojego synka.

Pewnego dnia Tata wrócił do domu bardzo zaaferowany.

-Kochanie-powiedział do żony-zawołaj Pingusia, mam wam coś bardzo ważnego do powiedzenia.

A kiedy cała trójka w komplecie usiadła wygodnie, Tata zaczął opowiadać.

-Rozmawiałem z Harrym. Za kilka dni ludzie, z którymi mieszka i on też wylatują do swojego dalekiego kraju. Będą tam dwa tygodnie, żeby zobaczyć się ze swoimi rodzinami i uzupełnić zapasy, a potem wracają do nas. Harry powiedział, że jeżeli chcesz, Pingusiu, możesz z nimi polecieć i wrócić. Harry się tobą zaopiekuje, a w tym dalekim kraju mieszka przecież słowik. Może on spróbuje nauczyć cię śpiewu. Choć jak świat światem, żaden pingwin do tej pory nie śpiewał.

Pingus aż podskoczył z radości i trzy razy okręcił się w kółko.

-Jasne, że lecę! -zawołał.-Czy to już?

-Nie Pingusiu, dopiero za kilka dni- Tata uśmiechnął się, ale Mama była ztroskana.

-To bardzo daleka podróż? Czy aby bezpieczna? Pingus jest jeszcze całkiem małym Pingwinkiem.-Mama, jak to Mama była wyraźnie zaniepokojona.

Kiedy nadszedł dzień wyjazdu Rodzice odprowadzili Pingusia do samolotu, a Mamie zakręciły się w oczach łzy. Pingus był tak przejęty podróżą i spotkaniem ze słowikiem, że nawet tego nie zauważył.

Dwa tygodnie minęły szybko. Samolot z ludźmi, Harrym i Pingusiem na pokładzie lądował obok stacji badawczej. Rodzice już czekali na synka, a Mama niecierpliwie przestępowała z nogi na nogę. Wreszcie wysiedli. Pingus puścił się pędem do Rodziców. Powitanie było bardzo serdeczne, a Mamie znowu w oku zakręciła się łza.

-Dobrze, że jesteś synku- tuliła Pingusia.

- Żaden Pingwin z naszej wioski nie był tak daleko jak ty-powiedział Tata.-Dlatego wszystkie pingwiny zbiorą się na naszym placyku, żeby posłuchać jak opowiadasz o tym dalekim kraju. A czy udało ci się nauczyć śpiewać jak słowik?

- Słowik powiedział, że śpiewać jak słowik może tylko słowik, a ja mam inny dziobek i inne gardło i nie zaśpiewam jak on.

Mama obawiała się, że jej synek znowu będzie smutny, ale Pingus podskakiwał radośnie.

Wieczorem, kiedy pingwiny zebrały się na placyku, Pingus opowiedział im o dalekim kraju, w którym jest zupełnie inaczej niż u nich. Rosną zielone drzewa i kwiaty i tam właśnie mieszka słowik. A na koniec opowieści zaśpiewał tak pięknie, że wszystkie pingwiny zaniemówiły z zachwytu. Rozległy się gromkie brawa.

Kiedy pingwinia rodzina wracała do domu Tata powiedział :

-A jednak śpiewasz jak słowik.

-Nie, Tato, słowik śpiewa inaczej, ale nauczył mnie śpiewać i śpiewam jak pingwin.

-Pięknie śpiewasz, synku-dodała wzruszona Mama-warto spełniać marzenia.